Dzien. Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków dni poświętnych.
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy do Dzien. Posn. przysłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycyi przy Placu Wilhelma. Nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Ekspedycyi winny być frankowane.

№ 97 Piątek 28 kwietnia 1865. № 97

Poznań, 27 kwietnia. Wczoraj po zamknięciu dziennika naszego odebraliśmy z Londynu nowojorską z dnia 15 kwietnia wiadomość, która z razu widziała nam się nieco podejrzaną, którą przecież szczegóły dziś nadeszłe telegrafem nam potwierdzają.

Otóż wedle tych wiadomości w Waszyngtonie dnia 14 kwietnia prezydent Unii północnoamerykańskiéj, Abraham Lincoln, w loży swojéj w teatrze, podczas przedstawienia w obec publiczności padł strzałem ugodzony śmiertelnie: morderca jego, Booth, skoczył z loży na parter i uszedł do Baltimore, gdzie go wszelako ujęto i osadzono w więzieniu. Równocześnie brat Bootha udał się do mieszkania chorego sekretarza spraw zagranicznych, Sewarda, i ranił go śmiertelnie równie jak syna jego, Fryderyka Sewarda, który ojcu w pomoc przybiegł. Syn już umarł, ojca rana śmiertelna. Jenerała Granta, który wraz z prezydentem miał być w teatrze, odwołano właśnie przed katastrofą do narady ministrów.

Los Lincolna i towarzysza jego wiernego Sewarda, wyobrazicieli najwybitniejszych i sterowników dążności Unii, zaprawdę tragiczny, ale trudno przypuścić by zwichnął na sercyo sprawę i naraził na szwank interesy przez nich reprezentowane, które nowych i godnych siebie znajdą niebawem wyobrazicieli. Wprawdzie zgorszeniem daném przy objęciu swego urzędu mocno zdyskredytowany wiceprezydent Johnson w myśl konstytucyi już objął rządy, ale albo odpowiedzialność nowego stanowiska dobędzie na jaw dobre jego przymioty, albo znajdzie się sposób zastąpienia go w miarę potrzeby silami godniejszemi. Gdyby usunął się z urzędu, kongres w myśl konstytucyi oznaczy zastępcę prezydenta aż do nowego wyboru. Co do czystego charakteru Lincolna, w którym energia, rozwaga i umiarkowanie się łączyły, listy amerykańskie zapewniają, że wspomnione przymioty dziś tak potrzebne dla sterowników spraw Unii, także innych mężów wysokim cieszących się wpływem zdobią, i że na ziemi Waszyngtona w walkach olbrzymich czteroletnich wyrośli bohaterowie, co tacność obywatela rzplitéj przekładają nad blask osobistéj potęgi.

NPan raczył udzielić pozwolenie noszenia nadanych im przez esarza rosyjskiego orderów rosyjskich: rotmistrzowi z poznańskiego ułanów nr. 10 Büntingowi krzyż żelazny z mieczami na pamiątkę wojen w Kaukazie i medal na pamiątkę zdobycia zachodniego aukazu, a kapitanowi Grolmanowi ze sztabu jeneralnego 10 dywizyi rzyż żelazny z mieczami na pamiątkę wojen w Kaukazie.

⚔ **Berlin**, 26 kwietnia. Staroliberały jakoto: hr. Schwerin, Bonin, Vincke i jeszcze pięciu członków izby poselskiéj odali wniosek o zmianę projektu do prawa wojskowego. Proponują ograniczyć liczbę wojska stojącego, prócz oficerów, kapitulantów i jednorocznych, na 160,000. Kapitulantów liczba nie ma przenosić 20 procent obowiązanych służyć wojskowo.

Na posiedzeniu dzisiejszém izba poselska zajmowała się yskusyą nad prawem o inwalidach.

Jak się dowiaduje korespondent tutejszy do Nadwiślana, grożą fiskusowi procesa o grunt, na którym budynek imnazyalny w Trzemesznie stoi. Jestto grunt kościelny, który iasto przez zamianę r. 1843 od kościoła pozyskało. Ugoda o do wymiany jest przecież nieważną, gdyż parafią zastępował tylko zwykły dozór kościelny, podczas gdy według tylu liznych prejudycyi trybunału potrzeba do tego osobnéj repretentacyi majątku parafialnego, wybranéj z wyraźném poleceem co do takiéj wymiany. Miasto znowu zrobiło fiskusowi arowiznę, dając mu grunt ten z wyraźnym warunkiem, że to gimnazyum, jest to więc donatio sub modo, a że teraz waunek nie dopełniony, darowizna wraca w pierwsze ręce. Jak ząd w obec takich procesów postąpi, czy gmach koszarami bęzie chciał zostawić, trudno przewidzieć.

W tych dniach w sądzie apelacyjnym frankfurtskim toczyła się sprawa przeciw redaktorowi gazetki wychodzącéj Zdrawiu, Sorauer Ztg, p. J. Fraenklowi, z powodu artyułu z dnia 8 lipca r. 1864 o procesie przed sądem stanu przew rodakom naszym. Sąd powiatowy zniósł był areszt nuru rozporządzony przez prokuratora, sąd apelacyjny kazał toczyć śledztwo. W terminie audyencyjnym żądał prokuraor skazania redaktora na 3 miesiące więzienia z powodu szyenia z urządzeń państwa i obrazy policyi poznańskiéj, sąd azał tylko na 25 tal. kary ponieważ niewykazano autora. Sąd elacyjny zupełnie zniósł wyrok skazujący pierwszéj instancyi, wolnił obżałowanego.

Stan zdrowia króla belgijskiego jest niepokojący.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 25 kwietnia. Dziś o godzinie 11 przed połuniem odprawiono w cerkwi prawosławnéj uroczyste nabożeństwo żałobne za zmarłego w Nicei następcę tronu rosyjskiego. Berg i wszyscy dygnitarze rosyjscy byli obecni. Podobne bożeństwa odbyły się we wszystkich świątyniach warszawh; oprócz tego nakazano w katedrze ś. Jana odprawić osoe nabożeństwo o uproszenie pociechy dla cara. Zdrowie caéj Maryi, już przedtém mocno osłabione, podobno jeszcze dziéj zaszwankowało po stracie syna.

Pomiędzy świeżo dekorowanymi i posuniętymi w urzędach czytujemy w Rosyj. Inwalidzie nazwiska hr. Komorowge, prezydującego w komitecie cenzury zagranicznéj, który otrzymał order ś. Stanisława klasy pierwszéj i hr. Potockiego szambelana, który otrzymał tytuł koniuszego dworu carskiego, z pozostawieniem przy boku namiestnika Królestwa.

W rozkazie do wojsk warszawskiego okręgu z dnia wczorajszego nakazano wszystkim wojskom przywdziać przez 9 dni grubą, przez 3 miesiące zwyczajną żałobę i odprawić nabożeństwo z powodu zgonu carewicza. Pułki, których zmarły był szefem nosić będą przez trzy tygodnie grubą żałobę.

Hr. Berg, zniósł pozwolenie noszenia szaszek zamiast szpad nadane w r. 1863 urzędnikom cywilnym z powodu istnienia powstania, ponieważ obecnie „kraj jest uspokojony.“ A dla czegoż trwa stan wojenny, sądy śledcze w cytadeli, Pawiaku, deportacye i wieszania? —

Korespondent tutejszy do Bresl. Ztg twierdzi, że Murawiew stanowczo został usunięty z urzędu wielkorządzcy Litwy, z powodu, że nie był w stanie zdać rachunków ministrowi z pieniędzy zagrabionych przez kontrybucye. Podobny niemiły przypadek już go raz spotkał gdy był ministrem dóbr skarbowych.

Książę Czerkaski wczoraj powrócił do Warszawy.

— Dziennik Warszawski zamieszcza co następuje:

Komitet urządzający podaje niniejszém do powszechnéj wiadomości, iż niektórzy właściciele ziemscy wystąpili do niego z prośbami o śpieszne rozstrzygnięcie interesów przedstawionych z ich majątków dotyczących osad opustoszałych, zamiany gruntów, służebności itp., przytaczając, że niezałatwienie tych interesów tamuje im możność ułożenia projektów tabel likwidacyjnych. Inni znowu właściciele, nie złożywszy projektów tabel likwidacyjnych, upraszali o dokonanie poprzednio oszacowania gruntów, aby jak oświadczali, mogli na podstawie tego oszacowania, obliczyć przypadające im wynagrodzenie w kapitale likwidacyjnym.

W odpowiedzi oświadczono proszącym:

1) że każdy właściciel ziemski może ułożyć i przedstawić właściwéj komisyi spraw włościańskich projekt tabeli likwidacyjnéj nie czekając na rozstrzygnięcie kwestyi zachodzących w jego dobrach względem gruntowego uposażenia miejscowych włościan. W przedstawianym projekcie, właściciel ziemski winien opisać stosunki gruntowe swoich dóbr w ścisłém zastósowaniu się do wydanéj w tym celu „informacyi dla układających projekta tabel likwidacyjnych“; jeżeli przy sprawdzaniu projektu likwidacyjnego, przedstawionego przez właściciela, znalezione zostaną jakie niedokładności, lub też włościanie wystąpią przeciwko podanemu projektowi z jakiemi zarzutami, to wszystkie te sporne kwestye zostaną rozpoznane i rozstrzygnięte we właściwych instancyach, po czém tabela likwidacyjna zostanie, w czém należy, poprawioną i ostatecznie zatwierdzoną;

2) że w myśl art. 27—35 ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. o komisyi likwidacyjnéj i § 62 instrukcyi wydanéj dla układających projekta tabel likwidacyjnych, każdy właściciel, pragnący otrzymać wynagrodzenie za zniesione powinności włościańskie podług oszacowania gruntów, powinien objawić to żądanie w samym projekcie tabeli likwidacyjnéj, który składa miejscowéj komisyi spraw włościańskich, przy czém winien jest w myśl art. 28 powołanego ukazu, złożyć na poparcie swéj prośby, dowody przekonywające o znacznéj różnicy zachodzącéj pomiędzy przypadającém mu, na zasadzie art. 26, wynagrodzeniem, a wartością gruntów przechodzących na własność włościan.

Wilno, 7 kwietnia. Piszą stąd do Gaz. Warsz.: Nieurodzaj, który w roku przeszłym nawiedził tutejsze okolice, z poczynającą się obecnie wiosną począł wydawać owoce. Niedostatek powszedniéj strawy zagląda do mieszkań ludzkich; a jak gdyby to było jeszcze niewystarczającém, choroby i śmiertelność od nadpsutego pożywienia już się tu i owdzie wzmagać poczęły. Pomorek sprawiony brakiem pokarmu i jego zgnilizną, od półtora miesiąca pustoszy obory, tysiące sztuk bydła w niektórych miejscowościach już powalił i szerzy się coraz daléj; ukazawszy się pierwiastkowo w gubernii wileńskiéj, teraz i w innych ościennych grasować począł. Owóż co nam przyniosło przeszłoroczne dżdżyste lato; nie dziw, że go zapomnieć dotąd nie możemy.

Osobliwszém zrządzeniem przypadku, najbardziéj przeszłoroczną niesłychanie upartą niepogodą był nawiedzony wąziutki pas stałego lądu Europy, a na tym pasie właśnie przypadły gubernia wileńska i ościenne. Wiadomości urzędowe zebrane przez marszałków i urzędników ministerstwa dóbr państwa wszędzie gdzie przeszła ta klęska, wykazały ogromną różnicę cyfry zbiorów zboża i siana w porównaniu ze zbiorami poprzedniego roku. Liczby, które tu poniżéj przytaczam, nie mogą robić pretensyi do dokładności w szczegółach drobnych; ile mi jednak wiadoma droga, na któréj się otrzymują, uważać je należy za bardzo bliskie rzeczywistości. Według tych liczb najbardziéj ucierpiała gubernia wileńska. Zebrano na jéj przestrzeni w roku przeszłym oziminy 709,497 czetwerti, jarzyny 683,082, kartofli 274,386 czetwerti, siana 3,637,381 pudów. W porównaniu ze zbiorem roku 1863 oziminy było mniéj 363,196, jarzyny o 529,703, kartofli o 393 973 czetwerti; siana (rzecz prawie nie do uwierzenia) mniéj o 2,177,279. Ponieważ wedle obrachunku ministerstwa spraw wewnętrznych potrzeba na roczne przeżywienie ludności, na zasiewy i inne wydatki ogółem wszelkiego zboża i kartofli 2,196,638 czetwerti, a powyższe cyfry dają tylko 1,666,965 czetwerti, nie staje tedy na domowe potrzeby gubernii wileńskiéj 519,673 czetwerti. Co do ilości siana zredukowanéj niemal do połowy zwykłego zbioru, ani potrzeba nad tém się rozwodzić. Inne gubernie lubo w mniejszym stopniu zawsze jednak wykazują znaczną niedoliczkę.

Dobrze przynajmniéj poniekąd się stało, że choć raz sprawdziło się przysłowie, iż „niema złego, coby na dobre nie wyszło“ ceny zboża jakkolwiek nieco się podniosły, niewygórowały jednak w miarę wielkości nieurodzaju. Temi dniami sprzedawano w Wilnie czetwert żyta po rs. 5, kop. 50, pszenicy po rs 10, jęczmienia po rs. 5, owsa po rs. 3, kop. 75, grochu po rs. 7, gryki po rs. 5, kartofli po rs. 4, kop 25 Wzajemny stosunek tych cyfr do siebie w zupełności stwierdza przybliżoną dokładność przytoczonéj powyżéj cyfry zbiorów z pola: jęczmień i owies, a nadewszystko kartofle najbardziéj poszły w cenę; inne produkta ledwo odrobinę podrożały. Wprawdzie ta ich taniość ma więcéj pozoru niż treści, ale przynajmniéj pozorny stosunek jéj z nieurodzajem wypada na stronę kupujących. Inaczéj rzecz się ma z produktami zwierzęcemi, których wartość drożyzna karmu nader znacznie podniosła. Mleka garniec płaci się tutaj 28 kop., śmietany rs. 1, masła pud (40 funtów) 15 do 18 rs.; mięso z powodu przymuszonéj wyprzedaży bydła dla braku karmu i chorób nieco staniało, ale zawsze kosztuje nas przecięciowo kop. 7½ za funt nienajlepszego gatunku. Takie ceny, ile pamiętam, dotąd się nie praktykowały w Wilnie. Jeżeli dodamy do tego powszechnie doskwierający brak gotowizny czyli innemi słowami drożyznę pieniędzy, to się łatwo przekonamy, że nietylko produkta zwierzęce, ale i zboże stosunkowo do naszych środków stoi wysoko w cenie.

Tymczasem spojrzyjmy jak ta sama ważna sprawa przeżycia stoi dziś w guberniach południowych, oddzielonych od nas tylko spłachciem bezdrożnéj Pińszczyzny. Biorę dla przykładu Kijów, miasto obszerne i ludne, aby długość promienia dowozu produktów odpowiadała promieniami dowozu dla tutejszego miasta a więc, aby różnica w kosztach transportu niewpływała na różnicę w cenie. Owoż w Kijowie ceny są następujące: mąki pszennéj pud wedle gatunku 1 rs. 20 kop., 80 k., 65 k. (u nas 2 rs. 80 k., 2 rs, 1 rs. 80 k); mąki żytniéj 23 k. (u nas 55 do 60 k.); owsa czetwert 75 k. (u nas 3 ruble sr, 75 k.); mięsa wołowego funt 3 k. (u nas 7½ k.); masła pud od 7 do 9 rs. (u nas 15 do 18 rs.). W miejscowościach odległych od miast większych, rzecz jasna, że ceny są jeszcze niższe, a takiemi miejscowościami są niektóre okolice wołyńskiéj gubernii. Gdyby z tych okolic można było bezpośrednio koleją żelazną otrzymywać w Wilnie produkta żywności, cena ich znacznie spadłaby u nas a producenci wołyńscy mieliby w tych stronach targ na swe zboże, gnijące dzisiaj w ogromnych stertach na polu. Biorąc za punkt wyjścia drogi żelaznéj z wołyńskiéj gubernii Dąbrowice, jak to niedawno projektowano, koszta przewozu do Wilna byłyby następujące: za pud zboża 18 k., za pud masła 40 k., za sztukę bydła ważącą 40 pudów (najmując cały wagon na sztuk dwanaście) 8 rs. Niepotrzeba wielkiéj biegłości w arytmetyce, aby po dodaniu tych cyfr do cen kijowskich, znaleźć różnicę między otrzymaną w ten sposób sumą a ceną na tutejszym rynku. Zwrócić jeszcze należy uwagę, że dzisiejsze ceny wileńskie są nienormalne, bo na zniżenie ich wpłynęła drogość pieniędzy i zupełny zastój w handlu wywozowym za granicę przez Królewiec i Rygę; kiedy tymczasem ceny kijowskie rzadko wznoszą się wyżéj, częścią zaś są niższe i nominalne dla braku nabywców. Tak więc, dopiero wspomniona różnica w danym razie może być jeszcze bardziéj uderzającą; lecz i dziś nawet już wskazuje naocznie potrzebę ułatwienia komunikacyi handlowéj gubernii północnych z południowemi.

Wiadomo że techniczne poszukiwania były robione od Białegostoku przez Pińsk do Dąbrowicy w wołyńskiéj gubernii. Na zasadzie tych poszukiwań wypracowany projekt budowy kolei żelaznéj opatrzony szczegółowemi objaśnieniami i rachunkami już na początku r. 1863 był całkiem gotowy do podpisu, zostaje tymczasem w ręku autora i kierownika całéj sprawy, inżyniera zarządu dróg komunikacyjnych p. Konstantego Lnndka. Długość linii projektowanéj kolei żelaznéj wynosi od Białegostoku do Pińska 227 wiorst, z Pińska do Dąbrowicy 65 wiorst czyli w ogóle 293 wiorst. Powierzchnia gruntu między dwoma skrajnemi punktami odznacza się bardzo nieznaczną falistością.

ROSYA.

Petersburg, 21 kwietnia. O przesiedleniu kaukaskich plemion Rosyjski Inwalid podaje następujący artykuł:

„Nie tak jeszcze dawno w gazetach zagranicznych zaczęły się znowu pojawiać artykuły o nieszczęśliwém położeniu górali przesiedlających się do Turcyi i obojętności rządu naszego względem ulżenia cierpień przesiedleńców. Opisywaliśmy już raz, nader szczegółowo, samo przesiedlenie jak i środki, przedsięwzięte przez nasz rząd dla ulżenia losu górali. (Artykuł ten podaliśmy w swoim czasie. P. R. D.) Obecnie, korzystając z dostarczonych nam wiadomości, jesteśmy w możności zakomunikowania naszym czytelnikom nowych danych w tym przedmiocie.

„Przesiedlenie, dokonane zeszłéj jesieni, miało charakter zupełnie inny i spowodowane było innemi przyczynami aniżeli poprzednie. Wiadomo, że przy zajęciu przez nasze wojska Kaukazu zachodniego, przemieszkującym tam plemionom góralskim zaproponowane było przesiedlenie się na płaszczyznę, na wyznaczone w tym celu grunta; tym zaś, którzyby nie

chcieli pozostać w naszych granicach, dozwolone było, zgodnie z ich życzeniem, przesiedlić się do Turcyi. Na tych zasadach ci którzy zapragnęli pozostać, osiedleni zostali na lewym brzegu Kubanu; wyznaczono im dostateczną ilość dobréj do uprawy roli, a biedniejszym oprócz tego udzielono wsparcie w pieniądzach i prowiancie. Przesiedlenie w jesieni roku zeszłego miało miejsce po większéj części z pośród tych nowych przesiedleńców.

„Widocznem jest, że rząd nasz nie miał żadnego interesu wywoływać podobne przesiedlenie. Jeźli góralom wydzielone zostały dla osiedlenia się grunta i udzielone wsparcie przy tém osiedleniu, to niezawodnie bynajmniéj nie dla tego, aby zaraz potém wydalić ich znowu. Obawy o spokojność kraju nie mogło być najmniejszéj, dla tego, iż na nowych miejscach górale byli ze wszech stron otoczeni ludnością kozacką, przewyższającą ich znacznie swą liczbą. Przytém nowi przesiedleńcy prowadzili się nader spokojnie, a ponieważ pozostawiono im, prawie bez zmiany, całą ich organizacyą wewnętrzną i wszystkie ich obyczaje, przeto nie mieli najmniejszéj przyczyny do uskarżania się na postępowanie naszéj administracyi. Powodem przesiedlenia do Turcyi była kwestya wcale innego rodzaju, niezawisła bynajmniéj od chęci lub działań władz naszych, a mianowicie kwestya posiadania niewolników. Nie wiemy, czy wszystkim wiadomo, że pośród plemion góralskich, które się przesiedliły, swoboda nie była powszechném prawem; była ona przywilejem tylko klas wyższych. Pomiędzy owemi plemionami istniała znaczna, co do swéj liczebności, klasa ludzi zależnych, z których jedni nie mieli wcale żadnych praw, drudzy zaś zostali w więcéj lub mniéj nieokreślonych stosunkach do swych panów. Z przesiedleniem górali na lewy brzeg Kubanu, chłopi i ich niewolnicy, skutkiem częstych stosunków z sąsiednimi kozakami, powzięli wiadomość o tém, co się stało w Rosyi z prawem poddańczém. Wówczas powstało między nimi wzburzenie i zaczęli dopominać się o swe prawa do swobody, jako poddani cara rosyjskiego.

„Łatwo pojąć, że właściciele niewolników, których interesa były silnie dotknięte, użyły ze swéj strony wszelkich środków możebnych, aby utrzymać przy sobie chwiejące się prawo. Puszczono w obieg pogłoski najniedorzeczniejsze; i tak zapewniano, jakoby rząd rosyjski dla tego pragnął pozostawić górali w swych posiadłościach, aby nawrócić ich na wiarę chrześciańską, a potém brać do wojska. Dzięki nadzwyczaj małemu rozwinięciu umysłowemu klasy niższéj, intryga się powiodła, jakkolwiek nie wszędzie. Prawie cała ludność okręgu szapsugskiego i połowa Bżeduchów oraz Abadzechów objawiła chęć przesiedlenia się do Turcyi; z okręgów przykubańskich, gdzie większa część niewolników stanowczo odmówiła iść za swymi panami, przesiedlenia prawie nie było, a nawet i sami panowie zaniechali zamiaru jechania do Turcyi.

„Ruch ku morzu rozpoczął się w końcu września; pierwsze partye przesiedleńców przybyły do twierdzy konstantynowskiéj około 14 (v. s.) października. Zwierzchność miejscowa obwodu Kubańskiego przewidziała owe trudności, jakie z powodu późnéj pory roku napotykają przesiedleńcy w swym przejeździe do Turcyi. Ale że zamiar górali objawiony został prawie nagle, i ruch ku morzu rozpoczął się zaraz po objawieniu zamiaru, przeto nie było już możności przedsięwzięcia wszelkich niezbędnych środków dla ulżenia ich położeniu, tém bardziéj, że w początku nie było jeszcze wiadomo, jak będzie wielka liczba przesiedleńców: auły ruszały się jeden za drugim, niekiedy po prostu pociągane przykładem swych sąsiadów. Chociaż wydane było rozporządzenie, aby partye górali wyruszały z miejsca zamieszkania stopniowo i z takiém obrachowaniem, aby przybyć do Konstantinowskoj nie późniéj jak 1 listopada, ale z powodu niezwykłego rozlewu rzek doliny kubańskiéj, który zniszczył wszystkie przeprawy i popsuł zupełnie drogi, niepodobna było to osiągnąć. W czasie między 14 października a 7 listopada przybyło do Konstantinowskoj 24,790 dusz przesiedleńców płci obojéj. Po przybyciu nad brzeg, górale rozkładali się taborami, podług plemion, mieszcząc się w lepiankach i szałasach na prędce urządzonych. Niedogodność pomieszczenia na otwartym brzegu, burzliwy czas i znużenie skutkiem utrudzającéj drogi, koniecznie musiały przyczynić się do rozwinięcia pomiędzy góralami chorób i śmiertelności, które wzmogły się szczególniéj z nastaniem północnych wiatrów.

„Środki przewozu przesiedleńców zawierały się w 3 tureckich fregatach parowych: „Saik-szade“, „Medżidje“ i „Taif“, oraz znacznéj ilości statków kupieckich żaglowych. Ale górale najprzód niechętnie siadali na statki żaglowe, gdyż parostatki przewoziły bezpłatnie, a następnie po katastrofie, jaka się zdarzyła 16 listopada, stanowczo odmówili wsiadania na takowe. W ciągu czasu od 14 października do 12 listopada przewieziono 7464 osób; (na „Saik-szade“ który przybył przed innemi, wyprawiono 14 października wszystkiego tylko 4000 osób; na „Taifie“ 20 października 2200, na „Medżidje“ 1640, ogółem 4250 dusz. Parostatki złożywszy ładunek w Kiustendżi, powróciły do Noworosyjska. „Saik-szade“ przybył 7 listopada i 8 wziąwszy ładunek 2500 dusz pomyślnie wyruszył na morze; 10 listopada dwa tureckie statki żaglowe, zabrawszy 714 ludzi, również wypłynęły; a 11 listopada przybył „Taif“ i „Medżije.“) 12 zaczęły się wichry północne. Potrzeba być widzem naocznym aby mieć pojęcie o sile NO w zatoce Noworosyjskiéj. Porywy wichru były tak silne, że parostatki przez cały czas musiały trzymać rozpuszczoną parę; chodzić po jednemu nie było można, a mieszkańcom zabroniono nawet palić w piecach. Przy podobnym wichrze, lecz przy silniejszym mrozie w 1844 roku, zginął w Noworosyjsku nasz tender wojenny; otoczony lodem poszedł on na dno wraz z całą osadą. Dnia 15 listopada wicher ucichł i pozwolił wsadzić 1800 ludzi na parostatki, a 370 na statek żaglowy „Nusret Bachri.“ Ku wieczorowi NO znów się wzmógł i wiał bez przerwy do 20 t. m.; statkom zagrażało istotne niebezpieczeństwo: na parostatkach wyczerpywał się zapas węgla, żaglowe zaś silnie były rozkołysane. 16 listopada ku wieczorowi, wicher wzmógł się do tego stopnia, że trzy statki żaglowe wyrzucone zostały w nocy na brzeg, a w ich liczbie był „Nusret-Bachri,“ który na nieszczęście wpadł na rafę kamienną około gmachu kwarantanny.

„Nieszczęśliwi górale, zalewani falami, w ciągu całéj nocy, przy zimnym przenikającym wichrze, zupełnie postradali siły; dopiero rano 17 zgromadzeni mieszkańcy osady zdołali ocalić 120 ludzi; reszta w liczbie 250 zginęła. Ocalonych pomieszczono natychmiast w szpitalu konstantynowskim, a prócz tego wydano im po 2 rs. wsparcia, na każdego. 20 listopada uciszony wicher pozwolił wsadzić górali na parostatki, które, zabrawszy 4800 ludzi, wyruszyły tegoż dnia na morze, gdy tymczasem na brzegu zostało jeszcze 10,600 ludzi. Przez cały czas znajdowania się górali na brzegu, najbiedniejszym i najbardziéj potrzebującym z nich wydawano ze składu konstantynowskiego prowiant, w który równie jak i w węgiel zaopatrywane były także parostatki tureckie. Dnia 19 grudnia do przystani Noworosyjskiéj przybyły znowu parostatki: „Taif“, „Medżidje“ i „Saik-szade“; ale że miały one polecenie zabierać tylko samych zamożnych przesiedleńców, przeto na naszych barkach pozostali ci górale właśnie, którzy, zdawałoby się przed wszystkimi zasługiwali na współczucie swych jednowierców. Skorzystawszy z ładnéj i ciepłéj pogody, nastałéj po wiejącym prawie w ciągu całego listopada NO, 19 i 23 grudnia wsadzono na parostatki i wyprawiono 816 rodzin góralskich w liczbie 6000 dusz płci obojéj.

„Jak tylko otrzymano w głównym sztabie armii kaukaskiéj pewne wiadomości o nagromadzeniu się górali na brzegu i o klęskach jakich doznawali, głównodowodzący natychmiast rozkazał wstrzymać wyprawianie przesiedleńców do wiosny; pozostałych zaś górali rozlokować po stanicach pułku adagumskiego, a na wyżywienie potrzebującym wydawać prowiant lub pieniądze, podług ich życzenia. Kozacy pułku adagumskiego, nie bacząc na to, że termin przywileju, oswobadzającego ich od powinności kwaterunkowéj, jeszcze się nie skończył, i że sami nie zdążyli jeszcze urządzić się na nowych miejscach, okazali nieszczęśliwym zupełną przyjaźń i ludzkość, wysławszy konieczną ilość podwód dla przywiezienia mienia przesiedleńców i dawszy im przytułek, częścią razem ze swemi rodzinami, a częścią w domach oddzielnych mieszkalnych. Handlarze w stanicach krymskiéj i anapskiéj dali bezpłatnie płótna i perkalu na odzież dla kobiet i dzieci; sieroty które potraciły rodziców podczas pobytu na brzegu, rozebrane zostały na opiekę przez kozaków. Oprócz przeznaczenia oddzielnego doktora i felczera z koniecznemi lekarstwami, dla udzielania pomocy chorym, rozkazano tych z górali, którzy potrzebowali troskliwego leczenia, wysyłać do konstantynowskiego szpitala wojennego, lub do najbliższego od miejsca ich rozlokowania lazaretu pułku adagumskiego, w stanicy anapskiéj, który w tym celu zaopatrzony został w sprzęty lazaretowe na 60 ludzi.

„W początku stycznia roku bieżącego, dowodzący wojskami okręgu Kubańskiego, jenerał-lejtnant hrabia Sumarokow-Elston, osobiście objechał stanice w których pomieszczeni zostali górale i przekonał się, że położenie ich teraz znacznie się polepszyło. Długie przebywanie na brzegu morza w spóźnionéj porze roku, bez dachu i pożywnego pokarmu, musiało koniecznie rozwinąć między nimi silną chorobliwość, z któréj dopiero teraz zaczęli wychodzić. Zarazem wielu z chłopów przekonawszy się nareszcie o egoistycznych dążeniach swych panów, stanowczo odmówili przesiedlania się wraz z nimi do Turcyi.

„W końcu możemy przytoczyć wyciąg z listu do J. W. głównodowodzącego armią kaukaską, od ajenta tureckiego Hadżi-Hajder-Hassan-effendego, rodem Szapsuga, którego zatém w żadnym razie nie można podejrzywać o szczególną przychylność dla władz rosyjskich: „„Poczytuję za obowiązek donieść W. C. Wysokości,““ pisał on — „„że po otrzymaniu Waszego rozkazu, znajdujący się w Sohudżach (fort konstantynowskoj), oraz inni miejscowi naczelnicy rosyjscy, natychmiast przystąpili do rozdania pomiędzy przesiedleńców odzieży, wyznaczyli im żywność i rozlokowali po wsiach. Tym sposobem, dzięki ich staraniom i czynności, życie przesiedleńców zostało zabezpieczone przed surowym chłodem zimowym. Biedacy ci byli przejęci łaskawą względnością W. C. Wysokości; wszyscy oni, starsi i młodzi, ciągle błagają Najwyższego Boga o długie życie i dobre zdrowie Wasze.““

„Wyłuszczywszy rzecz tak jak była istotnie i przytoczywszy w końcu wyrazy człowieka, który nie miał najmniejszego powodu do mówienia nieprawdy, pozwolimy sobie zadać niektóre pytania tym osobom, które w chęci czerniema działań Rosyi, tak gorąco okazują niekosztowne spółczucie dla przesiedleńców górali. Zapytamy ich przedewszystkiém, czy im wiadomo, że u górali, których swobodę owe osoby ciągle wynoszą jako kontrast z uciskiem i barbarzyństwem Rosyan, istniała niewola dla jednych a przywiléj dla drugich; że przywiléj posiadania niewolników ceniony był tak wysoko przez naród swobodny, iż pragnienie zachowania takowego skłoniło go do wystawienia się na niebezpieczeństwa i niepewność nieznanéj podróży, oraz wszelkie uciążliwości i klęski, nieuchronnie połączone z ową podróżą. Nareszcie poprosimy owych gorących obrońców, aby wskazali nam dla przykładu chociaż jeden rząd, któryby tyle, w podobnym razie, miał spółczucia dla swych poddanych i okazał im tyle rzeczywistéj pomocy. Pozostawiwszy góralom zupełną swobodę pozostania na płaszczyznie lub przesiedlenia się do Turcyi, sumiennie nie zasługiwał on na najmniejszy zarzut za wszelkie następstwa przesiedlenia, które ze strony górali było zupełnie dobrowolném. Tymczasem w roku zeszłym donieśliśmy już o owych znacznych wydatkach, które rząd poniósł skutkiem udzielenia przesiedleńcom rozmaitego rodzaju wsparcia tak w pieniądzach jak w naturze. W obecnym razie tém mniéj mógłby ktobądź wymagać coś od rządu, który raz już udzielił wsparcie góralom, przy przesiedleniu ich na płaszczyzny, jednakże i tu, za pierwszą wiadomością o nieszczęśliwém położeniu górali, władza kaukaska przedsięwzięła najskuteczniejsze środki dla ulżenia losowi przesiedleńców.

„Fakta takie, poświadczone przez osoby, których już w żadnym razie nie można podejrzywać o szczególną stronność dla Rosyan, lepiéj jak wszystko odpierają gadaniny owych serdecznych przyjaciół góralskich, którzy znajdując się z dala od dokonywających się wypadków i nic nie poświęcając dla ulżenia ich losu, łatwo zyskują imię światłych filantropów.“

AUSTRYA.

* **Kraków**, 24 kwietnia. Z powodu, że teraźniejszy dyrektor sceny polskiéj w Krakowie p. Adam Miłaszewski zrzekł się dalszego prowadzenia teatru, komisya namiestnicza rozpisała konkurs o przedsiębiorstwo teatru polskiego od 1 października rb. na trzy, lub w miarę okoliczności na 6 lat. Ubiegający się o to przedsiębiorstwo mają się zgłosić do biura prezydyalnego komisyi namiestniczéj najdaléj po koniec maja. W biurze tém mogą także przejrzeć szczegółowe warunki, ciężary jak i korzyści, które dyrektorowi sceny polskiéj przypadają.

Wiedeń, 26 kwietnia. Postanowiono stanowczo zredukować armią w Weneckiém. Konnica i artylerya mają się postawić na stopie pokojowéj, liczba piechoty przecież się nie zmniejszy.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj po skończeniu obrad nad budżetem ministerstwa handlu zaczęły się rozprawy nad budżetem ministra sprawiedliwości. Posłowie Schindler i Kuranda przemawiali przeciw postępowaniu w sprawach prasowych.

FRANCYA.

± **Paryż**, 22 kwietnia. Chociaż w poprzedzających listach naszych zdaliśmy sprawę z mowy p. Thiersa i wrażenia jakie ona w gronie reprezentantów narodu, jak również w sferach urzędowych zrobiła, gdy jednak opinia ogólna nie przestaje się nią zajmować, gdy wywołała zawziętą polemikę w dziennikarstwie, wypada nam jako sumiennemu kronikarzowi objawów życia bieżącego, znowu do niéj wrócić, a jeżeli nie do saméj mowy bośmy z całą szczerością opinią naszę wypowiedzieli, to przynajmniéj do wykazania ile się ona przyczyniła do wyświecania obozów kilku, które się razem połączyły, by utworzyć niezależną opozycyą ciała prawodawczego, ale z których każdy ma swą partyą mniéj lub więcéj silnie zarysowaną w kraju. Obozy te najbardziéj się różniące w swych opiniach politycznych połączyły się w jedném uczuciu, walczenia a raczéj protestowania w obec narodu przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy. Cała opozycya dałaby się podzielić na trzy obozy główne, nie licząc drobniejszych odcieni indywidualnych. Do pierwszego obozu eksrepublikan należą Carnot, Garnier Pagès, Favre, Picard i kilku innych. Są to przedstawiciele szlachetni i gruntu przejęci wyznawanemi przez nich zasadami, ukochaną formę republikańską rządu, chociaż nie potrafili, gdy czas po temu, w życie jéj wcielić i zrobić możliwą we Francyi. Są to rozbitki, ale stojący z godnością i prawdą na ustach, gruzach swojego systematu i przeszłości do któréj wzdychają ale któréj powrócić nie mają siły.

Drugi obóz połączył w sobie eksorleanistów, na którego czele stał Thiers, Prevost Paradol, Berryer i inni; w tym obozie zasady nachylają się do potrzeby i czasowych względów nie chodzi tu o systemat rządzenia, ale o osoby, gdy jedni najpodobniéj podkopywać stanowisko obecnego rządu wychodzą z punktu obrony swobód wewnętrznych, to téż występują w imię wolności prasy, zebrań wyborczych oględnie bardzo popierają stowarzyszenia rzemieślnicze, bo widzą w nich rosnącą się potęgę, z którą liczyć się wypadnie skoro raz przyjdą do władzy, a o tém nigdy nie wątpią. Pojmują oni, że zadaniem dynastyi Bonapartego, zadaniem Francyi nawet przy obecnym jéj ześrodkowanym organizmie społecznym jest oddziaływanie na zewnątrz, jest urzeczywistnianie wielkich zasad przez rewolucyą 1789 r. zdobytych w ludzkości, jest apostolstwo praw narodowości i dla tego z niesłychaną zręcznością starają się powstrzymać rząd od każdego stanowczego kroku w tym kierunku. Wiedzą bowiem doskonale, że naród francuski łatwiéj zniesie skrępowanie swobód wewnętrznych niż ujmę honorowi narodowemu, niż abdykacyą ze stanowiska narodu przewodniczącego innym ludom na drogach przyszłości. Pojmują oni dobrze, że skoro raz instynkt narodowy rozigrany i w ruch wprowadzony, nie wystarczą mu formułki używane w spokoju u siebie, nie da się obałamucić słodkiemi deklamacyami o wolności, popierającéj na zewnątrz powagę traktatów i uchylający się od poświęcenia się i ofiary, jako od czynności nie wpływających na podniesienie kursu papierów i akcyi zmaitych.

Trzeci obóz z pp. Havin i Gueroult na czele przedstawia wojowniczą część opozycyi. Mniéj się gubią w teoryach a za praktycznem rozwiązaniem wielu kwestyi międzynarodowych w organach, których są głównemi redaktorami jak Opinion Nationale i Siècle; jasno wypowiada się ich pogląd na sprawy publiczne. Oni pragną szczerze chwały Francyi, bliżéj są stronnikami cesarstwa, niż innych form rządu, pragną tylko ażeby to cesarstwo odważyło się wejść na drogi właściwe jego przeznaczeniu i potrzebom czasu.

W organach tych polityka zewnętrzna nigdy nie była w opozycyi z zasadami polityki wewnętrznéj; jest w nich śmiałe postawienie kwestyi zadanych nie zawsze zręczne ale sumienne i szczere.

Oni pierwsi wystąpili otwarcie przeciwko zasadzie dwuznacznéj polityki p. Thiersa, z tak nieporównanym talentem, z taką mistrzowską architektoniką rzeczniczą w jego pamiętnéj mowie w ciele prawodawczém wypowiedzianéj. Podług zasad taktyki opozycyjnéj krok pp. Havin i Gueroult, mogliby być osądzonymi o niezręczność, gdyż powstali przeciw swemu spółmierzeńcowi wtedy, gdy ten ustępstwami w polityce włoskiéj przeciągnął na swą stronę ośmdziesięciu kilku deputowanych partyi klerykalnéj, i tém samém utrudnił czynności partyi swojéj. Zapewne wystąpienie p. Gueroult i Havin było zręczne, ale było sumienne, bo w imię zasady i prawdy.

Dzienniki orleanistowskiéj barwy i innych odcieni umiarkowanego liberalizmu wystąpiły głównie przeciw p. Gueroult nie szczędząc nie tylko zasad jego ale nawet osoby, wypraszając na jaw jego stosunki z Tuileryami i dawne grzechy dopóki, gdy porwany wymową i przykładem Enfantina, m

przetworzeniu społeczeństwa całego na zasadach przez Saint Simona wypowiedzianych.

W téj walce zręczności i pozorów prawdy z jednéj strony, szczerości i zbyt może krewkiéj doraźności wyrażeń z drugiéj wiele prawd wypowiedziało, z których bezwątpienia ogół skorzysta, ale co najdziwniejsza, że najwięcéj na tém skorzystał p. Thiers który stanął na olbrzymiém stanowisku skromnego obywatela, co talentem i zręcznością trzyma w szachu czynności rządowe.

Najsilniéj wystąpił przeciw p. Gueroult Courrier du Dimanche, dziennik mający wielką powagę i uznanie, którego głównem hasłem „każdy u siebie i każdy dla siebie". Cały numer dzisiejszy zapełniony jest artykułami dotyczącemi téj sprawy, listami wyborców pochwalających opinie p. Thiersa i jego zastósowanie się do mandatu, który z rąk swych wyborców otrzymał. Większość publiczności, ze względu na apatyczny nastrój, niechętnie widziała wystąpienie p. Gueroult, po nim bowiem stały widocznie obowiązki Francyi w obec nudzkości, których bezkarnie zaniechać nie można, a które pociągają za sobą ofiarę, do czego w chwili obecnéj Francya, przynajmniéj większość, nie czuje się zbyt usposobioną.

W obec kończącego się już krwawego dramatu wojny amerykańskiéj, obecnie rodzą się większéj daleko wagi kwestye, czy Lincoln zwycięzca będzie godnym Lincolna z lat przeszłych, Lincolna najpoczciwszego obywatela Stanów Zjednoczonych, niezłomnego w poszanowaniu dla zasad republikanckich, człowieka może bez wyższego talentu, bez wyższego politycznego wykształcenia, ale mającego wiarę w to co robi, człowieka co potrafił stanąć na równi z okolicznością. Lada dzień otrzymać musimy wiadomość o poddaniu się lub ostatecznéj porażce, że wojna będzie skończoną, ale co potém?

Jak zachować się względem Stanów oderwanych? Czy upojenie się zwycięstwem nie zamroczy jasnego pojmowania praw i obowiązków?

Pobyt Lincolna w Richmondzie i pogłoski chodzące o przygotowanéj przezeń proklamacyi, dają nam pewne prawo sądzenia, że jeżeli ta wojna kosztowała wiele krwi bratniéj, to atomiast przyniosła w darze tryumf zasad republikanckich. Wykazała ona że do zdziałania wszelkich przewrotów społecznych, dyktatura nie jest potrzebną, że zasada nie zaś jednostki winna być przewodniczką narodu na drodze przyszłości: żeby też Bóg dozwolił ludom, które tego najbardziéj potrzebują, skorzystać z téj nauki.

Na zakończenie przytoczymy tu list prywatny jenerała Shermana, pisany do p. Amecy Bowen, a powtórzony przez dzienniki nowojorskie. List ten jako wyznanie poufne jednego największych bohaterów wojny obecnéj, rzuci najlepsze światło na stosunek moralny mieszkańców dwóch wojujących stronnictw. Przytaczamy go jeszcze i z tego względu, że on wyświetli charakter człowieka wyższego, któregośmy dotąd uważać mogli jako dzielnego tylko żołnierza. List brzmi jak następuje:

„Dobra Pani! List zacny twój Pani z dnia 18 czerwca, otrzymałem tu wpośród wrzawy boju, i jak mi Pani powiadasz słusznie, nigdym nie sądził, gdym Cię znał młodą dzieweczką na wyspie Sullivan, że mi przyjdzie na czele wielkiéj armii wkraczać na równiny Południa.

„Jeżeli znam dobrze moje serce, bije ono wiernie i silnie dla zacnych rodzin, które mnie przyjmowały z taką serdecznością, w dni dawne, ale żywo stojące mi w pamięci. I dziś nawet, gdyby Frank i p. Porcher i Eliza Gilman i Mary Lumb Margerita Blake, Berksdalowie, Quashies i Pryors'owie lub ktokolwiek z naszego poufnego kółka, przyszedł do mnie jak dawniéj, surowe uczucia obowiązku i przekonań stopiłyby się jak śnieg pod promieniami słońca i zdaje mi się żebym właśne pokrzywdził dzieci, byle tylko przygarnąć swych dawnych przyjaciół; a jednak nazywają mię barbarzyńcą, wandalem, potworą, i nadają wszelkie przydomki, wyrażające nienawiść i zawziętość. Wypowiem ci Pani, z całą otwartością myśl moję. Tak na ziemi, jako i w niebie człowiek musi uznawać istnienie najwyższego sędziego. Nie ma on prawa, bez słusznych powodów i przyczyn, wyłamywać się z wierności, którą zaprzysiągł swemu rządowi lub swemu Bogu. Południe nie miało żadnego powodu a nawet pretekstu do złamania téj wierności. Postępowaniem niedającém się usprawiedliwić, odrzuciło świetne wspomnienia przeszłości i wydało bogate niwy na plagi i spustoszenia z wojną nierozerwane. Nieszczędząc obelg i prowokacyi wciągnęło nas do walki. Gdybyśmy jéj nie przyjęli, Ameryka spodlona i poniżona, zatonęłaby w błocie i słusznie stałaby się przedmiotem pogardy całego świata. Jako naród byliśmy obowiązani przyjąć wojnę, a raz rozpoczęta wojna przybrała rozmiary, które przerażały nas samych.

„Nie pragnę podbijać Południa w znaczeniu tak obrażającém jak to przypuszczano, ale chcę zmusić wszystkich obywateli, ażeby szanowali prawa ogólne kraju; chcę zmusić, ażeby robili to co my robimy, nie więcéj, pragnę żeby byli nam równemi, ale nie uważali się za wyższych. Ja to wiem, i Pani to nie obce, że za naszych czasów byli ludzie młodzi, którzy się już dzisiaj ku starości pochylili, ale którzy mają władzę w ręku, a którzy przypisywali mieszkańcom Południa wyższość odwagi, dzielności, a przez swe przechwałki zmusili nas ludzi Północy do ujęcia się za prawdą i do chwycenia się do broni.

„Bogu wiadomo, z jakim wstrętem dokonaliśmy tego. Lecz postanowienie zapadło, i mam nadzieję że się przekonają, iż lud Północy, chociaż się powoli zapala, raz popchnięty na drogę czynu straszniejszym jest niż najzapaleńsze wybuchy najgorętszych dzieci Południa.

„Serce mi się krwią oblewa na widok bitw morderczych, zniszczenia domów, rozpaczy rodzin, ale uczucia moje osobiste nic tu zmienić nie mogą. W chwili jednak, gdy ludzie Południa powiedzą, że zamiast udawać się do oręża pragną się odwołać do sumienia, do naszych kongresów, trybunałów, religii i doświadczenia wieków, naówczas zawołam: pokój! pokój; porzućcie błędy wasze, zajmijcie swe stanowisko dawne obywateli amerykańskich, wraz ze wszystkiemi nierozłącznemi z tym stanem przywilejami. Czy dożyję dnia tego? To zagadka! Ale ty Pani, ty możesz to zobaczyć; powiedz matce i siostrom swoim, żem nigdy niezapomniał przyjaznego spojrzenia i serdecznego ich przyjęcia, i że nigdy mi na myśl nie przychodziło, ażeby to wspomnienie zacierać. Jeżelim chwycił za broń, to tylko dla tego, ażeby niedozwolić naszéj wspólnéj ojczyznie zaginąć w pohańbieniu i poniżeniu. Jestem żonaty, mam żonę i sześcioro dzieci przebywających w Lancaster (Ohio). Zawód mój był nader rozmaity. Ale spodziewam się że chmury nienawiści i namiętności rozproszyć się muszą, a ci co mię znali dawniéj, nie będą się wstydzić za mnie. Powiedz Pani Elizie odemnie, że mam nadzieję iż ona dożyje téj chwili, gdy przyznać będzie musiała, że doktryna oderwania się jest potworną i równoważy się tylko nieposłuszeństwem prawom religii. Jeżeli wypadki wojenne zmuszą kogokolwiek z waszéj rodziny szukać méj opieki, jestem pewien, że tego nie będziecie żałować.

Paryż, 27 kwietnia. Dzisiejszy Monitor powiada że wiadomości z Rzymu nadeszłe dają nadzieję iż rokowania toczące się pomiędzy kardynałem Antonellim a p. Vogezzim dla usunięcia trudności w installacyi biskupów w Królestwie Włoskiém wiodą się pomyślnie.

ANGLIA.

Londyn, 26 kwietnia. Na Lincolna uczyniono zamach w teatrze, na Sewarda w sypialni, gdzie chory leżał. Morderców nieodkryto. Wiceprezydent Johnson natychmiast objął prezydenturę.

Londyn, 26 kwietnia. Szczegółowe doniesienia z Nowego Jorku, 15 kwietnia w południe, nadeszłe statkiem „Nova Scotian" opiewają, iż prezydenta Lincolna zamordował w loży w teatrze niejaki Booth, który po dokonaném morderstwie skoczył z loży na scenę i uszedł do Baltimore, gdzie go uwięziono.

Równocześnie brat Bootha udał się do sypialni gdzie leżał chory sekretarz stanu Seward, i ranił go śmiertelnie, jako i syna Fryderyka Sewarda. Syn już umarł, ojciec prawdopodobnie nie przyjdzie do zdrowia.

Jenerała Granta który z prezydentem miał być w teatrze, odwołano na naradę ministeryalną.

Z teatru wojny donoszą, że jenerał Sherman posuwa się naprzód. Potwierdza się że Raleigh opuszczono.

W Nowym Jorku z powodu śmierci prezydenta Lincolna na giełdzie nie było interesów.

WŁOCHY.

*** Turyn, 22 kwietnia.** Pomiędzy Rzymem a rządem włoskim zaczynają się nieco rozrzedzać chmury, osłaniające polityczny horyzont od tak dawna. Bodajby wnet zajaśniała znowu pogoda zupełna, byłoby to bezwątpienia z pożytkiem dla stron obydwóch.

Mówią tu jako o fakcie pewnym, że ojciec ś. własnoręczne przesłał pismo do Wiktora Emanuela, w skutek czego tenże bez zwłoki poruczył p. Vegezzi udać się do Stolicy papieskiéj celem prowadzenia układów w kwestyi poruszonéj przez Piusa IX, dotyczącéj obsadzenia wakujących stolic biskupich w Królestwie Włoskiém. Zaręczają, że ojciec ś. sam zwrócił w liście uwagę króla włoskiego, jak dalece obecny stan nieporozumień pomiędzy obydwoma stolicami boleśnie dotyka obiedwie strony, że nie można już zwlekać nadal przedsiębrania środków zapobiegających złemu. Największą klęskę upatruje papież w wakansie tylu i tak ważnych stolic biskupich, i poleca królowi, aby przy podawaniu kandydatów na osierociałe dyecezye miał na względzie osobistości godne zaufania najwyższéj władzy duchownéj. Niewątpią tutaj, że gabinet włoski będzie się starał o ile możności odpowiedzieć życzeniom ojca ś. usuwając w ten sposób pierwsze zapory dzielące go z Rzymem. Przecież gdyby stolica apostolska zażądać miała uwolnienia wszystkich uwięzionych i wygnanych biskupów, rząd włoski znalazłby się w przykrém nadzwyczaj położeniu. Przeciw powrotowi kardynała de Angelis nie robiłby wprawdzie żadnych trudności, ale jakżeby mógł pogodzić w oczach narodów uwolnienie skazanych przez sądy krajowe dygnitarzy kościelnych z równością wszystkich poddanych w obec prawa? Kwestya ta zatém wymagać będzie z obu stron dojrzałego namysłu i rozwagi; sądzimy, że umiarkowane żądania z jednéj, a rozumne ustępstwa z drugiéj strony, zdołają utorować drogę do lepszych stosunków pomiędzy obydwoma państwami. Zresztą monarcha włoski osobiście chętnie sprzyja wszelkim krokom wiodącym do upragnionéj przezeń zgody i jak się zdaje, przyzwoli na objęcie stolic biskupich przez nowo prekonizowanych książąt kościoła. Téj chęci pojednawczéj króla przypisują tu także wyjazd p. Vegezzi, osobistości przez duchowieństwo włoskie lubionéj, do Rzymu. Wiktor Emanuel zaopatrzyć miał swego posła w upoważnienie do traktowania z stolicą apostolską na dosyć szerokiéj podstawie, a znana zręczność dyplomatyczna pana Vegezzi budzi tu powszechne zaufanie, że misya jego ku radości ogólnéj włoskiego narodu, niebędzie bezowocną.

Turyn, 25 kwietnia. Izba poselska przyjęła projekt finansowy Selli, włącznie z projektem pożyczki 425 milionów, 153 głosami przeciw 47.

Turyn, 26 kwietnia. Izba poselska przyjęła znaczną większością wniosek zniesienia korporacyi religijnych.

SZWAJCARYA.

Kilku Polaków bawiących w St. Gallen postanowiło udać się do Ameryki w zamiarze, aby w razie, gdyby się pomyślnie powiodła kolonizacya, później i innych rodaków do tego zachęcić. Mają oni nadzieję, że rada związkowa zajmie się ich zamiarem i poprze go u rządu Stanów Zjednoczonych, aby im wyznaczył zdrową okolicę i potrzebną dał opiekę nowéj osadzie. P. Koronikolski (?) — tak pisze Nat. Ztg, z któréj bierzemy tę wiadomość — który z wielkiém poświęceniem zajmuje się swoimi rodakami, przywiózł osobiście polecające pismo wydziału policyjnego z St. Gallen, dodając, że więcéj jeszcze wychodźców zamyśla udać się do Ameryki. Rada związkowa uchwaliła w tym względzie d. 10 kwietnia, co następuje:

1. Wydział sprawiedliwości i policyi jest upoważniony wypłacić tym wychodźcom polskim, którzy chcą udać się do Ameryki południowéj, zasiłek na podróż w kwocie do 100 franków, jeżeli są w stanie wykazać się resztą potrzebnych środków.

2. Do konsulatu jeneralnego w Waszyngtonie należy przesłać rozkaz, aby uwiadomił rząd Stanów Zjednoczonych o tém, że niektórzy wychodźcy polscy zamierzają przesiedlić się do Ameryki chcąc tam przez nabycie ziemi założyć nowe miejsce pobytu; Rada związkowa uprasza więc rządu, aby o ile możności ułatwił tym nieszczęśliwym urzeczywistnienie ich zamiarów.

P. Koronikolski często się znosił z posłem amerykańskim w Bernie i miał otrzymać bardzo pomyślną odpowiedź. Hr. Plater wyraża w dzienniku Bund niezadowolenie z tego „dziwacznego zamiaru zakładania kolonii polskiéj w Ameryce, który wykonany, oddałby Rosyi dobre usługi"; hrabia życzy sobie, aby wychodźcy z 1864 pozostali w Europie i służyć mogli Polsce. Bund na to odpowiada, że Polacy sami powinniby najlepiéj wiedzieć, co mają robić; należy zostawić do woli każdemu, czy chce zostać, czy udać się za Atlantyk.

Wychodźcy, którzyby się z Szwajcaryi udawali na Wschód lub do innych krajów zamorskich, nie mogą odbywać podróży przez Austryą; we Włoszech muszą wsiadać na okręty. Rada związkowa uwiadomiła o tém posła swego w Turynie.

I w kantonie aarauskim zarządzono składki na rzecz Polaków.

AMERYKA.

Nowy Jork, 15 kwietnia. Ostatniéj nocy mordercy zastrzelili Lincolna, dziś umarł. Na Sewarda uczyniono zamach, żyje, ale wątpią, czy ocaleje.

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 27 kwietnia. W komisyi marynarki zjawili się p. Bismark, jenerał Roon i kontradmirał Jachmann. P. Bismark oświadczył, że w myśl zapowiedzi mowy od tronu wkrótce przedłożą się koszta wojenne wraz z wykazem potrzeby prowadzenia wojny nawet bez przyzwolenia na środki do prowadzenia jéj, i z wyłożeniem sprawy pod względem prawa narodów. Rząd pruski jest spółwłaścicielem Kiły, i musi koniecznie nabyć port. Prusy z Austryą względem tego się porozumiewają. Spodziewać się należy, iż flocie i pruskiéj i niemieckiéj dostanie się port kilski. Sejm albo bardzo pomocnym będzie do nabycia portu, albo mocno nabyciu przeszkodzi. Jeźli na koszta nie zezwoli, port będzie posiadłością zamkniętą. Spodziewa się p. Bismark, że sejm oświadczy, iż Kiłę trzeba otrzymać. Rządowi trzeba wiedzieć, o ile sejm go wesprze, a wtedy będzie miał podstawę dla porozumienia się.

Saucken z Julienfelde nie ma zaufania do ministerstwa i dla tego jest przeciwny żądaniu.

Virchow pyta czy, rząd chce mieć cały port kilski, czy tylko część? P. Bismark powiada, że rząd żąda obszaru między Holtenau a Friedrichsort z okolicą przeciwległą. Czy w razie danym gwałtem przeprowadzi się żądanie, o tém mówić niemożna ze względu na mocarstwa zagraniczne.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 27 kwietnia. Procesa stanu przeciw rodakom naszym już ukończone, w całéj prowincyi od roku spokój jak najgłębszy, któżby więc mógł przypuścić, że jeszcze nie koniec rewizyom i policyjnym poszukiwaniom? A przecież tak jest. Wyczytujemy dzisiaj w Brmb. Ztg, że dnia onegdajszego wieczorem odbyły się w Okole pod Bydgoszczą przetrząsania w kilku domach, że szukano papierów mających jakoby stać w związku „z ruchem polskim," że wreszcie w istocie tego rodzaju skrypta znaleziono i dwie osoby aresztowano. Jedna z nich jest pisarzem sposobiącym się do służby urzędniczéj.

— Dnia 1 maja rozpoczną się posiedzenia trzeciéj seryi tegorocznych sądów przysięgłych w Poznaniu.

— Z Borku donoszą pod dniem 24 bm. do Pos. Ztg o wielkim pożarze, który nawiedził tego dnia miasteczko Kobylin. Korespondent pisze, że płomienie pochłonęły już w chwili, gdy przejeżdżał przez palące się miasto, dwie całe ulice i synagogę, dopiero przed kilkoma laty wykończoną. Dotąd nie otrzymaliśmy wprost żadnego doniesienia o tém nieszczęściu.

— Dowiaduje się Kuryer Warsz., że najwięcéj u nas obecnie poświęcający sił własnych dla muzyki kościelnéj i czysto religijnéj, kompozytor R. Zientarski, zamierza publicznie dać słyszeć w Warszawie swoje dzieła religijne, które w części za granicą już były wykonywane, u nas zaś prawie zupełnie są nieznane. W skład programu, mają wchodzić celniejsze ustępy z jego wielkich mszy na całą orkiestrę i chóry, nadto, motteta, preghiery, wokalne fugi, kantaty itp własne utwory tyczące się wyłącznie klasycznéj muzyki. Jakkolwiek publiczne wykonanie tych wysokiéj wartości dzieł, może nie zaraz nastąpi, z przyczyny długo potrzebujących przygotowań orkiestry i chórów, które sam autor, wedle własnych pojęć, chce pierwéj postawić na pewnym stopniu doskonałości, to wszakże ciekawą i mocno zajmującą będzie rzeczą, posłyszeć w danym czasie dzieła długoletniéj i mozolnéj pracy ziomka, jako owoc przytém wzrosłéj na niwie rodzinnéj, a z jakim niestety dość rzadko u nas można się spotykać w publicznych mianowicie wykonaniach.

— Czytamy w Gaz. Nar. o zapisie śp. Aleksandra hr. Stadnickiego. Śp. Aleksander hr. Stadnicki, znany uczonemu światu ze swych prac historycznych, przeznaczył był fundusz na wydawanie corocznie jednego tomu dokumentów historycznych z archiwum bernardyńskiego we Lwowie. Wydawnictwo to jednak rozpocząć się miało według woli zmarłego dopiero po śmierci jego braci. Wydział krajowy galicyjski, rozporządzając innym funduszem leżącym bez użytku, postanowił go teraz użyć anticipative na wydawnictwo dokumentów historycznych z archiwum bernardyńskiego, koszta zaś odbierze sobie po spełnieniu się klazuli z zapisu śp. Aleksandra hr. Stadnickiego. Antycypacya ta wydziału sejmowego zasługuje z każdéj miary na najzupełniejsze uznanie, gdyż przyśpiesza tak pożądane i ważne dla historyi polskiéj wydawnictwo. Tom I wyjść ma jeszcze w roku bieżącym.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu 4 klasy 131 król. loteryi klasowéj padła 1 główna wygrana 150,000 tal. na nr 32,956.

1 główna wygrana 10,000 tal. na nr 69,911.

1 wygrana 5000 tal. na nr 60,271.

33 wygrane po 1000 tal. na nr 4477 8485 11,667 13,308 16,256 16,941 17,149 24,010 30,403 45,124 45,341 46,822 46,884 47,666 51,742 52,850 52,959 53,701 55,109 56,081 63,453 65,334 65,963 66,211 67,941 68,060 73,077 76,516 78,135 79,162 81,372 87,372 i 90,268.

46 wygranych po 500 tal. na nr 194-595 4115 4367 5743 5842

9129 19,024 19,668 20,323 22,236 25,711 27,090 27,768 35,033 35,795 37,111 37,858 42,443 43,723 48,462 48,657 49,456 50,688 51,429 51,994 53,575 54,501 54,555 56,310 56,923 60,946 62,174 69,514 72,841 75,358 79.227 79,930 82,657 84,209 85,347 88,142 88,695 90,655 92,293 i 94,116.

65 wygranych po 200 tal. na nr 614 1288 2815 3425 4968 7232 7731 8770 12,663 13,428 14,701 16,235 17,374 18,126 20,231 20,521 20,826 24,355 25,467 26,820 28 604 28,764 30,776 32,629 32,996 33,544 35,963 37,661 37,807 38,546 47,097 48,386 49,155 49,901 51,046 52,882 53,446 53,825 53,860 56,107 57,676 57,763 58,110 58,374 58,637 62,429 63,293 67,201 67,367 67,827 67,878 68,781 71,975 72,714 77,062 78,657 79,339 79,371 83,536 83,665 84,001 86,519 87,180 88,513 i 91,023.

Berlin, 26 kwietnia 1865.

Król. generalna dyrekcya loteryi.

Przybyli do Poznania dnia 27 kwietnia.

BAZAR. Właśc. dóbr Rucz z synem z Kr. Polskiego, hr. Kwilecka z Oporowa, Wilczyńska z Szurkowa, Stablewski z Dłoni.

HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr pani Koźmian z Przylepek, Koczorowska z Golina, kupiec Höfer z Berlina, rendant Ruszczyński ze Środy.

POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dóbr Buchowski z fam. z Pomarzanek, agronom Niklas z Brzeźnica, urzędnik Overbek z Rozalina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Sulerzycki z Chomiąży, Tucholski z Pleszewa, kupcy Prim i Meyer z Herlina, Eicke z Szczecina, Bodenstein z Lipska.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Krzyżanowska z córką Szumann z Kujaw, pani Klug z córką z Mrowina, agron. Kamieński z Wrączyna, baron Senden ze Szląska, kup. Müller z Mannheimu, Asch z Rawicza.

HOLEL BERLIŃSKI. Obywatel Nesemann z Zerbst, były kapitan Ruschke i kup. Horwitz z Berlina, Lewinsohn z Bydgoszczy, Moritz z Wrocławia, Sack z Konina, Friedmann Kurnika.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 27 kwietnia.

Żyto: bez zmiany, wyp. 25 węcpli, na kwiec, kw-maj i maj-cz. 32¹⁄₁₆, czer.-lip. 32²⁄₃, lip.-sierp. 33¹⁄₂ tal. pł. Okowita: słabo, wypow. 18,000 kwart, na kw. i maj 12¹⁷⁄₂₄, czerw. 12⁷⁄₈, lip. 13¹⁄₆, sier.-wrzes. 13¹⁄₂, wrz.-paź 13⁵⁄₆ tal. płac.

Berlin, 26 kwietnia. Pszenica: 100 funt. w miejscu 45—61 płac. wedle jakości. Żyto: 82—84 funt. w miejscu 36¹⁄₂—³⁄₄, na odstawę wios. i kw-maj 36¹⁄₂—¹⁄₄, maj-czerw. 36³⁄₄—¹⁄₄, czer-lip. 38—37³⁄₈, lip.-sierp. 38³⁄₄—¹⁄₄, wrz.-paź. 39³⁄₄—¹⁄₂ tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. 29—35 tal. płac. Owies: 1200 funt. w miejscu 24—27, na odstawę wiosenną bez obrotu, maj-czer. 25—24¹⁄₂ pł., czer-lipiec 25¹⁄₄ żąd., lipiec-sier. 25¹⁄₂—¹⁄₄ pł., wrz-paź. 24³⁄₄, paź-list. 24 tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania 48—55 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki 12¹⁄₃ żąd., na kw. i kw.-maj 12⁵⁄₁₂, maj-czerw. 12¹⁄₂—⁵⁄₁₂, czer-lip. 12³⁄₄—²⁄₃, lip-sier. 12⁵⁄₆, wrz-paźdz. 13¹⁄₂₄—12¹¹⁄₁₂ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu 12¹⁄₃ tal. pł. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 13¹⁄₆ ¹⁄₄, na kw. i kw.-maj 13⁵⁄₁₂—¹⁄₃, maj-cz. 13⁵⁄₁₂—¹⁄₃—⁵⁄₆, czer-lip. 14¹⁄₂₄—¹⁄₄, lip-sierp. 14⁵⁄₈—¹⁄₁₂, sier-wrzes. 14⁷⁄₈—³⁄₄ tal. płac. Wypowiedziano: 21,000 cent. żyta po 86⁵⁄₈ tal. i 80,000 kw. okowity po 13³⁄₈ tal.

Wrocław, 26 kwietnia. Na targu:

	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała stara	70—73	68	60—63	
nowa	65—68	60	54—56	
„ żółta	64—69	60	— —	na wagę
„ „ nowa	62—64	58	54—56	
„ porosła	— —	53	48—51	
Żyto nowe	44—45	43	— 41	
Jęczmień stary	35—37	34	32—33	
Owies	29—30	28	26—27	
Groch	60—62	58	54—56	

Na giełdzie: Żyto: niżéj, wyp. 1000 cent, 2000 funt. na kwiec. i kw-maj 34³⁄₄, maj-czerw. 34³⁄₄ pł., czerw.-lip. 35¹⁄₂ żąd, lip-sierp. 36¹⁄₄, sier-wrz. 37³⁄₄—¹⁄₂, wrześ-paź. 37³⁄₄—¹⁄₂ tal. pł. Pszenica: na kw. 47¹⁄₃ tal. żąd. Jęczmień: na kw. 32¹⁄₂ tal. żąd. Owies: wyp. 500 cent., na kw. i kw.-maj 37¹⁄₂, maj-czer. 37¹⁄₈ tal. pł. Rzep: na kwiec. 105 tal. żąd. Oléj rzep.: niżéj, wyp. 100 cent., w miejscu 12¹⁄₃, na kw. 12¹⁄₄ żąd., kw-maj 12¹⁄₄—¹⁄₆ pł., maj-czerw. 12¹⁄₄, czerw.-lip. 12¹⁄₂ żąd., wrzes.-paź. 12⁷⁄₈—⁵⁄₆, paź.-listop. 12²³⁄₂₄ tal. pł. Okowita: niżéj, wyp. 10.000 kwart, w miejscu 12³⁄₄, na kw. i kwiec-maj 14¹¹⁄₁₂, maj-czer. 13¹⁄₁₂—¹⁄₂₄, czer-lip. 13⁵⁄₆, lipiec-sierp. 13⁵⁄₆, sier-wrz. 14⁷⁄₁₂—14 tal. płacono. Koniczyna czerwona: bez zmiany, poślednia 19—20, średnia 21¹⁄₂—23, wyborowa 25—26¹⁄₂, najpiękniejsza 28—29¹⁄₂ tal. pł. Koniczyna biała: słabo, poślednia 12—14, średnia 15—17, wyborowa 19—20, najpiękniejszay, 21—22 tal. pł.

Szczecin, 26 kwietnia. Na targu. Pszenica: 46—49 pł. tal. Żyto: 35—39, Jęczmień: 30—32, Owies: 25—26, Groch: 48—49 pł. tal.

Na giełdzie: Pszenica: mało zmiany, 85 funt. żółta w miejscu 51—58, 83—85 funt. żółta na odstawę wiosenną 57³⁄₄—maj-czerw. 57¹⁄₂—³⁄₄, czerw.-lipiec 58³⁄₄—¹⁄₂, lip.-sierp. 59¹⁄₄—¹⁄₂, wrz-paźdz. 61—60¹⁄₂ tal. pł. Żyto: w początku niżéj, kończy wyżéj, 20 funt. w miejscu 35—36, na odst. wios. 35¹⁄₂—³⁄₄, maj-czer. 35⁵⁄₈—36, czer-lip. 37—36⁵⁄₈—³⁄₄—37, lip.-sier. 37¹⁄₂—³⁄₄, wrz-paź 39¹⁄₂—³⁄₄ tal. pł. Jęczmień: 70 funt. nadod. w miejscu 32 tal. Oléj rzepiowy: słabo, w miejscu 12⁷⁄₁₂, na kw.-maj 12¹⁄₂, maj-czer. 12¹⁄₂ żąd, wrz.-paźdz. 13—12¹¹⁄₁₂ tal. pł. Okowita: słabo w miejscu bez beczki 13¹⁄₃, na odstawę wiosenną 13³⁄₈—¹⁄₃, maj-czerw. 13⁵⁄₁₂—³⁄₈, czer.-lip. 13³⁄₄ lip.-sier. 14¹⁄₁₂ tal. pł. Siemiane: rygskie 13¹⁄₄ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu z beczką wrz.-paź. 12¹⁄₃ tal. pł. Zameldowano: 350 węcpli pszenicy, 200 w żyta, 700 cent. oleju rzep. i 60,000 kw. okow.

Bydgoszcz, 26 kwietnia. Pszenica: 49—56 tal. płac, Żyto 30—31¹⁄₂ tal. pł. Jęczmień: 27—29 tal. płac. Groch: 37— tal. pł. Rzep i Rzepak: nom. Owies: 17—19 tal. pł. Per 13 sgr. za szefel. Okowita: 8000% Trall. 13¹⁄₄ tal.

Nadesłano.

— (**Hoffa** wyskok słodowy w amerykańskich szpitalach wojskowych.) Dowiadujemy się, że pomiędzy prezydentem amerykańskich północnych Stanów Zjednoczonych i nadwornym dostawiaczem H w Berlinie miała miejsce korespondencya względem dostarczania sa talom wojskowym w Nowym Jorku i Waszyngtonie **Hoffa** wysko słodowego, uznanego powszechnie jako znamienity środek pożyw i lekarski. Rezydujący w Wiedniu poseł amerykański robił już p H odnoszące się do rzeczonego przedmiotu projekta. [215

Obwieszczenie.

Miernik pan **Moehle** ustanowiony na urzędnika dla miasta i powiatu poznańskiego w celu zapisywania zachodzących zmian przy podatku gruntowym i budynkowym rozpoczął w tych dniach swoje urzędowanie. Mieszka przy Młyńskiéj ul. No. 3 i wyznaczył służbowe godziny do ustnych zameldowań właścicieli gruntów i budynków na poniedziałek i piątek każdego tygodnia.

Podajemy to z tém nadmienieniem do publicznéj wiadomości tutejszych posiedzicieli gruntów i domów, że odtąd zgłaszać się winni z dotyczącemi wnioskami względem zachodzących zmian przy podatku gruntowym i budynkowym do rzeczonego urzędnika.

Przytém zwracamy uwagę posiedzicieli domów na przepisy §§ 15, 16, 17 prawa z dnia 21 maja r. 1861 tyczącego się zaprowadzenia ogólnego podatku od budynków, umieszczonego w zbiorze praw z r. 1861 No 19.

Poznań, dnia 20 kwietnia 1865.

Magistrat. (2160)

Obwieszczenie.

Obydwa w powiecie wyrzyskim położone dobra rycerskie **Nieżychowo i Nieżychówko** wespół na 150,366 tal. sądownie oszacowane, mają być w terminie wyznaczonym w miejscu posiedzeń sądu tutejszego przed radzcą sądu powiatowego **Müllerem** na dzień

20 maja rb. po połud. o godz. 3

w drodze dobrowolnéj subhasty najwięcéj dającemu sprzedane.

Każdy z licytujących musi natychmiast kaucyi 25 000 tal. gotówką lub w tutejszych papierach krajowych złożyć. Reszta warunków kupna będzie w terminie ogłoszoną, może przecież, tak jako i taksa w naszém biórze II być przejrzaną i za opłatą kopialiów w kopii zażądaną. (1992)

Łobżenica, 10 kwietnia 1865.

Królewski Sąd powiatowy.
Wydział II.

Mężozyzna zdatny na **sekretarza,** biegły w języku polskim, niemieckim i rachunkach, z doskonałymi rekomendacyami, zgłosić się może fr. **X. B. Borek,** poste rest. (1956)

Walne zebranie **Towarzystwa pomocy naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego** odbędzie się w **Środzie 9 maja** o godzinie 11 przed południem w oberży p. Hüttnera, na które się szan. członków i obywateli powiatu zaprasza, (2154)

Plotka wyszła z ust złośliwych przeciw młodéj i zacnéj osobie jest wierutném kłamstwem, co niniejszém jako pasterz méj owieczki sumiennie świadczę.

Gogolew, dnia 25 kwietnia 1865.

(2157) X. **Jasielski.**

Kamerdyner, bezżenny, posiadający chlubne atesta i rekomendacye znakomitych domów, poszukuje stósownego dla siebie miejsca. Bliższéj wiadomości udzieli pan **Kowalewski,** portier w Bazarze, lub pan **Affeltowicz,** kupiec w Poznaniu, Chwaliszewo No. 88. (2113)

Gorzelany, kawaler, wyuczony w gorzelni wrzesińskiéj, praktykujący poprzednio przez lat kilka we fachu gospodarczym, wolny od wojskowości, poszukuje jakiegokolwiek umieszczenia we fachu gorzelniczym, prosząc o łaskawe zawiadomienie pod adresą **A. S.** poste restante Września. (2097)

Kucharz, dobrze znający swój fach, zarazem myśliwy, opatrzony w chlubne świadectwa, poszukuje od 1 lipca miejsca na ordynaryą. Gotów także przyjąć miejsce, gdzieby zarazem żona gospodynią być mogła. Łas. ofer. poste rest. **J. M. U.** Środa. (2153)

Poszukuje się zaraz lub od św. Jana **podleśniozego,** żonatego, znającego zakładanie zagajeń niskopiennych i opatrzonego w dobre świadectwa; gdzie? dowiedzieć się można w ekspedycyi Dziennika. (2155)

Ziemianin,

wychodzić będzie w II kwartale r. b. pod temi samemi, jak dotąd, warunkami. Przedpłata wynosi: na pocztach pruskich kwartalnie 1 tal.; na pocztach Królestwa Polskiego kwartalnie 1 rs. 22 kop.; na poczt tach cesarstwa austryackiego półrocznie 3 złr 50 cent., rocznie 7 złr.

Egzemplarzy z całego 1 kwartału r. b. można nabyć po 1 tal. za zgłoszeniem się wprost do redakcyi Ziemianina (Poznań, Grobla No. 25). (1699).

Młody człowiek, wolny od wojsk., ma zamiar jako wolontaryusz oddać się rolnictwu. Bl. wiad. **Poznań, N. 5, poste rest.**

Doktor M. Karmin,

członek wydziału lekarskiego w Wiedniu, **rodem z Galicyi,** od kilku lat osiadł w Cieplicach czeskich **(Teplitz),** gdzie z szanownymi gośćmi Polakami porady lekarskie w języku ojczystym odbywać może.

Mieszka pod Mühlstrasse zum „hohen Haus." [1840]

Parasole i deszczochrony dokładnéj roboty, **laski, cygarówki, kule do kręgielni** z drzewa bukowego, **buty pragskie** itd. poleca

A. Apolant, ul. Wodna 6.

Krom tego **powłóczy i sporządza się parasole** każdego rodzaju (2161)

☞ **Pierniki makaronikowe, marcepanowe i czekoladowe** z fabryki **Hildebrandta i Syna** w Berlinie, jako też **toruńskie i katarzynki** z fabryki **Gustawa Wesego** poleca

S. Sobeski,
Plac Wilhelmowski No. 3,
(2162) Hotel du Nord.

Pomocnik handlowy, mówiący obu językami krajowemi, i zdatny **buchhalter** do posady zamiejscowéj, są poszukiwani. Szczegółów udzieli (2159)

Wilhelm Kronthal.

Roślina glyceryna z palmowego oleju

Cena 25 sgr.

Środek nieomylny na wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, przepisywany przez doktorów Bazain, Cazenave i Devergie i Hardy, lekarzy szpitala ś. Józefa w Paryżu. **Ukaja swędzenie, łagodzi skórę, nie wala bielizny** i rozpuszcza się w wodzie. Wszyscy jéj już używają w miejsce cold-cremu, ogórkowéj pomady i innych maści.

Nabyć można we wszystkich aptekach poznańskich. (1827)

Grimault i Sp. w Paryżu.

Sprzedaż owiec.

500 owiec zdatnych do chowu, pomiędzy temi **350 maciorek** i **150 cytówek** są do sprzedania w **Samostrzelu** pod **Nakłem** w powiecie wyrzyskim. Odbiór po strzyży. (2119)

Dominium Samostrzel.

☞ **Czyniąc zadość licznym życzeniom i chcąc ile możności wszystkim potrzebom odpowiedzieć, postanowiłam pozostać jeszcze w miejscu do piątku, dnia 28 kwietnia godziny 11 przed południem, aby znanym powszechnie sposobem swoim uwalniać**

od cierpień nóg.

Elżbieta Kessler, lekarka nóg z Berlina,
[2110] **obecnie w Miliusa hotelu drezdeńskim No. 19.**

Holenderski rzep latowy, rzepak latowy, rydz i prawdziwe siemię lniane Kron-Säe polecają

(2158) **Bracia Auerbach.**

Lubownikom kwiatów i ogroódw, tudzież rolnikom i leśnikom

poleca wielki swój skład **nasion rolniczych i ogrodowych,** przesyłając swój tegoroczny **wykaz nasion** (No. 25) bezpłatnie i franko.

Bukiety itd. układam, jak dotąd, w sposób najgustowniejszy.

Handel nasion i ogrodownictwo artystyczne i handlowe

Lokal sprzedaży:
ul. Królewska No. 15a. **Henryka Mayer,**
Poznań, wiosną 1865. ul. Królewska 15a i 6/7. (513)

Wielka aukcya wyborowych baranów

W środę, dnia 3 maja rb. przed południem począwszy od godziny 11, ma się **Wrocławiu** w **Tempelgarten** (Neue Ga **30—40 wyborowych baranów z owczarni zarodowéj Negretti** majętności rycerskiéj **Retchendorf Meklenburgii** drogą licytacyi publicznéj za natychmiastową zapłatą sprzedawać.

Guido Saul, kom. aukcyjny.

Przeglądanie rozpoczyna się od dnia kwietnia (2088)

250 tłustych skopów

sprzedawać będzie niżéj podpisane D minium dnia

2 maja, od godz. 3 po południu, na folwarku **Dąbki** pod **Osiekiem** (nad leją wschodnią w powiecie wyrzyskim) dro licytacyi za gotową zaraz zapłatą. W runki sprzedaży ogłoszone będą w ter nie licytacyjnym. (2120)

Dominium Samostrzel.

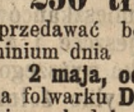

Dominium **Gołembowo** p **Obornikami** ma **dwieście No. 200 młodych, ro słych i zdrowych sko pów** na sprzedaż. (2129)

Dom. Halin pod **Sierakowem** ma s **dobrze utuczonych skopów** już ostrz żonych do sprzedania. (2133)

Dominium **Otoczna** pod **Wrześnią,** p trzebuje **ogrodowozyka,** któryby zarazem pełnił służbę pokojową. (2141)

Teatr miejski w Poznaniu.

W czwartek 27 kwietnia. Szóste w stąpienie gościnne pani M. Niemann-Seebach, król. hanowerskiéj nadw. aktorki Na żądanie po drugi raz: Valerie, die Blinde Dramat w 3 aktach przez Scribego.

Następnie: Im Wartesalon I Klasse Komedya w 1 akcie Hugo Müller.

W sobotę 29 kwietnia. Przedostatnie wystąpienie gościnne pani M. Niemann Seebach i przedostatnie przedstawienie w tém półroczu: Mathilde. Dramat w aktach Rodricha Benedix. Następnie: Erziehungs-Rezultate. Komedya w 2 aktach Bluma

J. Keller, dyrektor.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 26 kwietnia.

Papiery pruskie.	%	żądano	płac.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102
— rząd. 1859	5	—	105⅞
— 50, 52 konw.	4	—	99
— 54, 55, 57,	4½	—	102⅜
— 1856	4½	—	102⅜
— prem. 1855	3½	—	129½
Obligi dług. skarb.	3½	—	91⅝
— Marchijs.	3½	—	91¼
Listy zast. March.	3½	—	87
— Prus Wsch.	3½	—	—
— — —	4	—	94⅛
— Pomor.	3½	—	86⅝
— —	4	98¾	—
— W.Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe.	3½	—	—
— — — (nowe.	4	95¾	—
— Szląskie	3½	—	91¾
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	85
— — —	4	—	94½
— rent. March.	4	—	98¼
— Pomor.	4	—	98½
— W. Ks. Pozn.	4	—	96¾
— Pr. Ws. i Zach.	4	98⅜	—
— Nadreńskie	4	—	98¾
— Saskie	4	99	—
— Szląskie	4	—	99
Papiery zagranicz.			
Austr. metall.	5	67	—
— Poż. narod.	5	—	71
Austr. Obl. 250 fl.	5	83	—
Rosy. 5 pożyc. Stiegl	4	—	74⅛
— 6 —	5	—	88½
Rosy. poż. angiel.	5	—	90¼
Polsk. obligi skarb.	4	—	73½
— Cert. A. 300 zł.	5	—	92½
— Lis. z. n. w R.S.	4	—	75⅛
— Ob. cztk. 500 z.	4	—	90⅛
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	111½
Złota. funt. cel.	—	—	465
Srebra — dito	—	—	29²⁰⁄₆₀
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. banku	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅛
Austr. bank	—	—	94
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wek.	—	—	—
Akcye kolei żelaz.			
Galic. K. Ludw.	5	—	98
Berlin-Anhalt	4	192¼	—
Berlin-Hamb.	4	143½	—
Berl.-Paczd.-Magd.	4	—	220
Berl.-Szczecin.	4	—	135
Wrocł.-Freib.	4	—	143½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	88½
Kozło-Bogumin	4½	—	61¼
— pierwot.	4½	—	86
Dolno-Szl.-March.	4	—	97⅜
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	85¼
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	78⅞
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	173¾
— Litt. B.	3½	—	151
Opol-Tarnowic.	4	—	81½
Starogr.-Pozn.	3½	—	98
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	131	—
Berl. Tow. hand.	4	—	111½
Gdański bank pryw.	4	113	—
Dysk. Udział kom.	4	—	103⅝
Gota bank. pryw.	4	—	100½
Hanow. dito	4	—	99½
Królew. dito	4	—	109½
Lipsk. Stow. kred.	4	—	85¼
Magd. bank. pryw.	4	—	102
Pomor. bank rycer.	4	101½	—
Pozn. bank. prow.	4	—	101⅝
Prusk. udz. bank.	4½	—	145⅛
Szląsk. Stow. bank.	4	110¾	—
Akcye przemysłowe			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	118
Minerwy Szląskiéj.	5	—	34¼
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	99
—	4½	101¾	—
Berl.-Hamb.	4	—	—
Berl.-Hamb. II. Em.	4	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	96¾	—
— Litt. B.	4	97	—
— Litt. C.	4	—	95¾
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	—	93½
Koźlo-Bogumin	4	91	—
— III. Em.	4½	96	—
Dolno-Szl.-March.	4	97¼	—
— konwen.	4	97¼	—
— — III. ser.	4	—	95
— — IV. ser.	4½	101¼	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	96
— Litt. B.	3½	—	85¼
— Lit. C.	4	—	95½
— Lit. D.	4	—	95⅜
— Lit. E.	3½	—	84¼
— Lit. F.	4½	—	101⅝
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	100⅜

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 26 kwietnia.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	96	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	110⅞
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	—	95⁷⁄₁₂
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	3½	—	—
Pozn. lis. zast. nowe.	4	96¼	—
— nowe.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	97½	—
Szląskie list. Zast.	3½	92¼	—
— listy zast. A.	4	100¾	—
— nowe	4	100¼	—
— Lit. B.	4	—	100¾
— Lit. C.	4	100¼	—
— Listy Rent.	4	99½	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	75½	—
— nowéj Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. nar.	5	71¼	—
Minerwy akcye	4	—	34¼
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. og.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel.			
Freiburg	4	143¾	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	96¼	—
—	4½	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	—	173¾
— Lit. B.	4½	—	150½
— obl. z pr. pierw.	4	96½	—
— Lit. D.	3½	—	—
— Lit. E.	3½	—	83½
Opol. Tarn.	4	—	81½
Koźlo-Bogumin	4	62½	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. now.	—	71 75	70 7
z kup. w. austr.	—	71 75	70 7
Listy zast. gal. star.	—	75 25	76
kup. w mon. kr.	—	75 25	76

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.
dnia 27 kwietnia.

Pozn. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	96	—
Pozn. list. Rent.	4	—	96
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miej. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— pożyc. skarb.	4	—	—
— dobr. pożyc.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. k. ż.	—	—	—
— obl. z pr. pier. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. k. ż.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	79⅜
Zagraniczne bank.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny i wydawca (w zastępstwie): Szczepan Jaskulski. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.